



# EKO PATROL WALCZY ZE SMOGIEM



DZIĘKI WSPÓLNEJ  
INICJATYWIE URZĘDU  
MARSZAŁKOWSKIEGO  
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO  
I GŁÓWNEGO URZĘDU  
GÓRNICZWA W KATOWICACH,  
PO ŚLĄSKICH DRÓGACH  
PORUSZA SIĘ EKO PATROL.  
STRAŻNICY GMINNI  
TEŻ CHCĄ WALCZYĆ O CZYSTE  
POWIETRZE. NIESTETY, NA RAZIE  
NIE MAJĄ NARZĘDZI PRAWNYCH.  
DO POMOCY RUSZA ZATEM  
WOJEWÓDZKA RADA DIALOGU  
SPOŁECZNEGO.



Zanieczyszczone powietrze ciągle jest problemem w naszym regionie

MICHAŁ TABAKA

**K**olejne badania opinii publicznej mają pokazać, ile wiemy o smogu, o jego destrukcyjnym wpływie na nasze zdrowie i efektywnych sposobach walki z nim. Podczas ankiety, wykonanej przez Otawa Group, okazało się, że jakość powietrza w okresie grzewczym, jako dobrą ocenia tylko 27 proc. badanych, 23 proc. jako złą i 21 proc. jako bardzo złą. Według przeprowadzonego rozpytania, 60 proc. respondentów, ani nikt z ich rodzin nigdy nie odczuli efektów smogu. Twierdząco odpowiedziało zaledwie 23 proc. z nich.

Wyniki jednoznacznie pokazały, że konieczna jest ciągła edukacja wspomagana przez politykę informacyjną. Kolejnym wnioskiem jest, że im mniejsza miejscowość, tym bardziej spada świadomość mieszkańców, dotycząca zagrożeń, jakie

niesie ze sobą smog. Podobne zależności można zauważyć w przypadku wykształcenia respondentów. Im było niższe, tym też wiedza o powietrzu, którym oddychamy i skutkach z tym związanych, była mniejsza. Co można w tym względzie jeszcze zmienić? Propozycją jest Eko Patrol – wspólny projekt Głównego Instytutu Górnicztwa w Katowicach i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

– Nasz Eko Patrol to zestaw pomiarowych urządzeń jak najbardziej już teraz zdalnych do użycia. Do tej pory, nasz system informacji o środowisku był mocno rozproszony. Walcząc zaś efektywnie ze smogiem, musimy precyzyjnie i konkretnie wiedzieć, gdzie kierować działania i pieniądze. Tylko wtedy mamy szansę na sukces – przekonuje dr inż. Jan Bondaruk, zastępca naczelnego dyrektora ds. inżynierii środowiska GIG Katowice.

Eko Patrol to dwie składowe. Pierwszą jest dron, który wytwarzając podciśnienie i znajdując się tuż obok komina, skutecznie dym zasysa i poddaje go analizie. Drugi, to elektryczny samochód z profesjonalną aparaturą na dachu, która pozwala badać powietrze w czasie rzeczywistym, łącząc się z bazami danych, np. z BDOT (baza danych obiektów topograficznych). Tak prowadzone pomiary będą do 30 marca w 8 miastach: Czeladzi (tam już je zakończono), Pyskowicach, Kłobucku, Kroczytach, Skoczowie, Radlinie, Gorzycach i Buczkowicach.

Do antysmogowej ofensywy bardzo chcą dołączyć strażnicy gminni, którzy jednak teraz przekonują, że ich pole manewru jest dosyć małe. Przeszkoda jest jedna, ale za to solidna. To nic innego jak przepisy prawa. Wedle tych dzisiaj obowiązujących, strażnik gminny nie ma prawa ukarać łamiącego zapisy uchwały antysmogowej mandatem karnym.

Pozostaje jedynie kierowanie sprawy do sądu, gdzie leży średnio około pół roku. Zasądzona zaś ewentualna kara, oscyluje wokół 500 zł. Taki mechanizm z pewnością nie motywuje do zmian nastawienia i właściwe zadbanie o własne palenisko.

– Żeby walka ze smogiem mogła być faktycznie skuteczna, strażnicy gminni muszą mieć narzędzia. Aby tak się stało, trzeba zmienić prawo. Obecnie nie daje im skutecznych możliwości egzekwowania przepisów. Obecnie możemy jedynie kierować sprawę do sądu, tam czeka ona na rozstrzygnięcie około pół roku – przekonuje Mariusz Sumara, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Katowicach.

W tej sytuacji po stronie zmian w prawie, stała również Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego w Katowicach, której zamiarem jest przyznanie strażnikom większych kompetencji w walce z trucicielami. ■







# W TYM ROKU POSADZIMY 450 DRZEW

W PARKU ŚLĄSKIM, W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH MIESIĘCY, POJAWI SIĘ 450 NOWYCH DRZEW ORAZ 318 KRZEWÓW, A TAKŻE 2 TYSIĄCE RÓŻ. PRACE PIELEGNACYJNE ORAZ INWESTYCJE SPRAWIA NATOMIAST, ŻE KONIECZNE BĘDZIE USUNIĘCIE OKOŁO STU DRZEW.

ŁUKASZ RESPONDEK

**D**rzewa są jednym z najważniejszych bogactw Parku Śląskiego i obiektem ogromnej wrażliwości społecznej. Jednak musimy dbać o bezpieczeństwo naszych gości i usuwać te, która są chore lub martwe. W utrzymaniu parkowej zieleni ważną jest też ochrona gatunków szlachetnych przed gatunkami inwazyjnymi – zaznacza Łukasz Drozd, specjalista ds. zieleni.

Najwięcej drzew (39) usunięto pomiędzy Planetarium Śląskim a aleją Planetarium. Ma to związek z przygotowywaną rozbudową obiektu. Nie wiadomo jeszcze, ile drzew zostanie wyciętych z terenu przyszłego parkingu przy ulicy Agnieszki. Część z nich zostanie przesadzona, a sam parking nie będzie betonową pustynią. Pojawią się na nim pnącza, krzewy i drzewa.

Sadzenie drzew w Parku Śląskim rozpocznie się po ustąpieniu mrozów. W tym roku parkowa zieleń wzbogaci się o 318 krzewów i 450 drzew. Wśród nich m.in. 172 graby, 50 świerków serbskich, 24 choinki kanadyjskie, 42 cyprysiki, 21 jodeł kalifornijskich i 15 klonów tatarskich.

– Staramy się sadzić drzewa powyżej 8 centymetrów obwodu, mierzonego na wysokości jednego metra. Jednak im drzewo większe, tym gorsza jest jego zdolność do adaptacji w nowych warunkach – tłumaczy Drozd.

Parkowi ogrodnicy wybierają takie miejsca nasadzeń, które pozwalają stworzyć drzewom jak najlepsze warunki. – Nie możemy doprowadzić do zadrzewienia łąk, które w parku stanowią również ogromną wartość przyrodniczą, kompozycyjną i oczywiście wypoczynkową – dodaje. ■

Park Śląski



W tym roku pracownicy parku zasadzą m.in. 2 tysiące róż

## DZIEŃ ZIEMI Z FUNDACJĄ PARK ŚLĄSKI

Fundacja Park Śląski zaprasza do udziału w obchodach parkowego Dnia Ziemi, które odbędą się w piątek, 20 kwietnia, od godziny 9 do 13. W programie są konkursy i zabawy z nagrodami dla wszystkich, m.in. zagadki przyrodnicze, rozpoznawanie głosów ptaków,

segregowanie śmieci, recycling, sprzątanie parku (Fundacja gwarantuje worki, rękawice) oraz rozwieszanie budek legowych, poczęstunek (herbata i ciastko). Zgłoszenia udziału grup, prosimy dokonywać na adres: fundacja@parkslaski.pl.

WITOLD SZWEDKOWSKI

Z MIEJSKIEJ PARTYZANTKI OGRODNICZEJ (NR 16)



CHARLES DOWDING

W roku 1983 w centralnej Anglii powstała niezwykła farma o bezpretensjonalnej nazwie Homeacres. Powiedzieć, że to farma ekologiczna było niepełnym jej opisem. Zwłaszcza, że ekologiczne metody upraw były w tamtym czasie coraz szerzej znane. Nawożenie kompostem i obornikiem, niestosowanie syntetycznych środków ochrony roślin, niewykorzystywanie wody z wodociągów do nawadniania grządek, nie wyróżniało Homeacres spośród innych farm przyjaznych zdrowiu. Szczególnie było to, że Charles Dowding, twórca modelowego gospodarstwa, zrezygnował również z przekopywania ziemi. Choć farmer nie miał akademickiego wykształcenia, eksperyment miał znamiona naukowe. Rośliny na gruncie przekopywanym i nieprzekopywanym, uprawiane były na sąsiadujących ze sobą grządkach, w takim samym układzie i proporcjach, odpowiadających typowym uprawom w tradycyjnych ogródkach przydomowych. Stosowano wobec nich te same zabiegi pielęgnacyjne. Co roku plony były ważone, opisywane i porównywane na podstawie mierzalnych danych. Po kilku latach badań okazało się, że część warzyw z nieskopywanych grządek obradza podobnie, a część wydaje plon nawet kilkukrotnie większy niż z tak samo uprawianych warzyw na zagonach głęboko spulchnianych. Dla niektórych rezultaty prac Dowdinga były wręcz niewiarygodne. Zainteresowani zaczęli powtarzać eksperyment na większych i mniejszych arealach w różnych częściach Anglii. Z czasem związał się ruch „No dig” (eng. „Bez kopania”), przekonujący, że taki sposób bio-intensywnej uprawy, prowadzi do powstawania zdrowszej ziemi i mniejszej ilości chwastów na terenach upraw. Sława Charlesa Dowdinga wydała plon w postaci dziewięciu książek jego autorstwa, wielu artykułów, programów telewizyjnych i kanału na You Tube. W latach 2014-2016 eksperyment został powtórzony na pięćdziesięciometrowej działeczce w północno-zachodnim Londynie. Rezultaty były również dobre, szczególnie w zakresie uprawy szpinaku, jarmużu, cykori, roślin kapustnych i sałaty. Choć praktycy i entuzjaści nieskopywania przekonują, że ta metoda sprawdza się w uprawach niezależnie od powierzchni, najbardziej praktyczna okazała się może tam, gdzie teren jest niewielki, a mechanizacja nieoptymalna. Ale tak już jest, że mimo mierzalnych plonów dowodów, do „nowości” nie przekonują się wszyscy. Może jednak o wynikach z Homeacres, choć nikomu tego nie życząc, przypomną komuś jego własne plecy. Choćby podczas płytkiego, wiosennego przekopywania działki.

